

Minister Zdrowia aktywnie wspiera przymus szczepionkowy

21 września 2017

Przypadek z Białogardu pokazuje jak w soczewce do czego doprowadziła samowolka polskiej służby zdrowia i zblatowanych z nią sądów. Nieludzki system jest w stanie wyrwać nowonarodzone dziecko matce aby wstrzyknąć w nie potencjalnie szkodliwe substancje. Sprzeciw rodziców nie jest brany pod uwagę, a gdy uciekają w biblijny sposób, nowocześni następcy króla Heroda wysyłają za nimi obławę. Trzeba przyznać, że jakby nie patrzeć nie wygląda to dobrze, a gdy weźmie się pod uwagę, że aktualny minister zdrowia właściwie nie widzi problemu, to robi się po prostu groźnie

Skandal w białogardzkim szpitalu zbulwersował na szczęście całą Polskę. Do ludzi nagle dotarło, że dla władzy są niczym, są przedmiotami jak trzoda chlewna dla rolnika. W związku z tym, że urzędnicy czują się naszymi właścicielami roszczą sobie prawo do decydowania kto jakie chemikalia będzie miał wstrzyknięte.

Właściwie ta sytuacja nie różni się bardzo od tego co mogli doświadczyć więźniowie niemieckich obozów zagłady. Tam również można było wskazać ludzi i potem wstrzykiwać im różne substancje, bo ludzie ci należeli do III Rzeszy. Można było odbierać dzieci matkom i prowadzić na nich eksperymenty medyczne, dokładnie tak jak teraz, bo czym jak nie eksperymentem medycznym jest zaszczepienie dziecka, a zwłaszcza noworodka? Czym jest próba zaszczepienia dziecka bez jakiegokolwiek odporności byle tylko wyrobić normę i wypełnić ministerialną procedurę?

Zupełnym skandalem jest oburzenie na rodziców, którzy odmówili tych procedur medycznych zwanych szczepieniami oraz bardzo kontrowersyjnego zastrzyku z witaminy K, którego stosowanie w

polских szpitalach, wymaga chyba pilnego śledztwa prokuratury. To niepojęte jak może być dopuszczony do użycia dla niemowląt, preparat, który nie został nawet zbadany, ponieważ nieoficjalnie mówi się iż po jego podaniu jest za dużo odczynów niepożądanych?

Gdy o sprawie zrobiło się głośno i gniew społeczeństwa był już dobrze słyszalny, nagle okazało się, że koncerny farmaceutyczne, które sprzedają swoje preparaty zwane szczepionkami, naszemu rządowi, mają licznych obrońców. Opozycja milczy, nie wykorzystując okazji do uderzenia w rządzących, bo nie chcą zaszkodzić skompromitowanym polskim sądom, które ich popierają. Na dodatek opozycyjni politycy też są zwolennikami uszkodzania populacji toksynami w szczepieniach, więc szybko okazało się, że nie można liczyć na wsparcie ze strony PO i Nowoczesnej.

Widać było, że media pisowskie dostały zlecenie na skalowanie rodziców uciekających przed rządowym przymusem szczepień, bo czyniły to manipulując nieprzyzwoicie niczym czerwonym paskiem informacyjnym w TVP Info. Dopiero po kilku dniach trwania obławy na młodych rodziców o skandalu wypowiedział się niejednoznacznie wiceminister sprawiedliwości Patryk Jaki, który obiecał zbadać sprawę.

Za to odpowiedzialny za szczepionkowy przymus i przemycający do kalendarza szczepień kolejne kontrowersyjne preparaty, minister zdrowia Konstanty Radziwiłł, postanowił iść w zaparte i bronić polskiego szczepionkowego totalitaryzmu medycznego. Na dodatek minister Konstanty Radziwiłł i marszałek Senatu, urządzili wczoraj haniebną akcję promocyjną szczepiąc się nawzajem i zachwalają wspaniałość szczepień.

Nie podano co prawda marki preparatu, który sobie rzekomo wstrzyknęli urzędnicy, nie można wykluczyć, że była to sól fizjologiczna, która odegrała rolę „szczepionki”. Jeśli rzeczywiście się zaszczepili na grypę jak twierdzili, to pozostaje im życzyć dużo zdrowia zwłaszcza pod względem

neurologicznym, bo szczepionki na grypę potrafiły wywoływać nawet narkolepsję.

Minister Radziwiłł jest znanym zwolennikiem szczepień. To za jego rządów wprowadzono kontrowersyjne szczepionki przeciw HPV. Ludzie najwyraźniej nie chcieli ich kupować odpowiednio dużo, bo postanowiono, że szczepionka na HPV będzie w Polsce „darmowa”, bo tak określają niektórzy preparat, za który zapłacimy w podatkach. Na dodatek jesteśmy pierwszym krajem świata, który sam dba o zbyt produktu tego producenta.

Zresztą dla praktycznie wszystkich producentów szczepionek układ z rządzącymi, którzy są w stanie zmuszać do zastrzyków swoich niewolników zwanych dla niepoznaki obywatelami, jest czymś idealnym. Dochód jest pewny, a jak kończy się termin ważności szczepionki to nie jest to ich problem tylko tego kraju, który zakupi rzekomo lecznicze preparaty dla swojego „pogłowia”.

Właśnie w tej chwili przez Sejm przepycha się ustawy umożliwiające zakupy kolejnych kontrowersyjnych, potencjalnie niebezpiecznych i przymusowych szczepionek, przeciw pneumokokom. Szczepionka ta ma bardzo złą prasę na świecie. W Japonii i w USA doszło do licznych przypadków śmierci dzieci po tych szczepieniach. W 2011 roku było ponad 59 tys. raportów o reakcjach ubocznych po szczepionce na pneumokoki zarejestrowanych w samym USA z czego 30 tys. przypadków wymagało hospitalizacji, a aż 2169 zakończyło się śmiercią dzieci. Ponad 95% tych zgonów wydarzyła się u dzieci do trzeciego roku życia dziecka.

Teraz to wątpliwe „dobrodziejstwo” będzie finansowane z naszych podatków, a ponieważ termin ważności tej szczepionki jest dość krótki, można się spodziewać kolejnych agresywnych działań jak te z Białogardu, które będą podejmowane przeciw ludziom, w ramach obowiązującej doktryny szczepionkowego totalitaryzmu medycznego.

Środowisko medyczne w Polsce ma przynajmniej tak dobrą prasę jak polskie sądownictwo. Okazało się, że obie te pełne patologii grupy społeczne, bardzo sprawnie współpracują przeciw pacjentom. Odmawia się informacji medycznych i terroryzuje się ludzi na różne sposoby. Minister Zdrowia Konstanty Radziwiłł, co prawda przyznał, że wszczyna kontrolę w szpitalu w Białogardzie, ale właściwie publicznie wsparł lekarzy, którzy postanowili aplikować noworodkowi substancje, których nie życzyle sobie odpowiedzialni za dobro dziecka rodzice.

Broniąc lekarzy z Białogardu, pan Radziwiłł stwierdził, że z jego informacji wynika, że dziecko było wcześniakiem z niską masą urodzeniową i wymagało specjalnych działań ze strony personelu szpitala, których przeprowadzenia stanowczo odmówili rodzice. Zdaniem Radziwiłła reakcja personelu medycznego z oddaniem sprawy do sądu była w tym przypadku prawidłowa!!!

Jak powiedział na wspomnianej wspólnej konferencji prasowej, granicą odpowiedzialności za dziecko jest jego zdaniem dobro, które lepiej są wstanie określić funkcjonariusze służby zdrowia i gdy ich zdaniem dobro dziecka jest zagrożone, należy działać z ograniczeniem praw rodzicielskich łącznie. Co przerażające, z jego wypowiedzi można było wywnioskować, że lekarze z Białogardu postępowali zgodnie z przyjętą praktyką!!

Pisowski minister Radziwiłł podczas dzisiejszej pokazowej konferencji prasowej często plątał się w zeznaniach. Oświadczył na przykład, że zamierza stworzyć fundusz kompensacyjny dla dzieci, które doznały ciężkich odczynów poszczepiennych i w ministerstwie pracuje się obecnie nad projektem, aby wprowadzić jakiś uproszczony system pomocy dla ofiar szczepionek.

Doprawdy trudno zrozumieć sposób myślenia pana Radziwiłła. Najpierw stwierdza, że we wcześniaka z małą masą urodzeniową należy wcisnąć kontrowersyjne szczepionki i najwyraźniej nielegalną w Polsce witaminę K, a po chwili dodaje, że

faktycznie występują ciężkie odczyny poszczepienne. Mimo to czyniąc z logiki panią lekkich obyczajów oświadcza, że w Białogardzie dobrze zrobiono usiłując zaszczepić noworodka!!!

Marszałek Senatu, Stanisław Karczewski też się nie popisał i niczym rasowy lobbysta koncernu farmaceutycznego, zapewniał, że trzeba się szczepić bo szczepionki to coś dobrego i każdy powinien zaszczepić siebie i swoje dzieci. Nie wiadomo jednak na jakich faktach to opiera skoro jego kolega chwile wcześniej mówił o ciężko uszkodzonych dzieciach. Czy odrzucanie wiedzy o występowaniu licznych powikłań to tylko braki w edukacji tego polityka i lekarza jednocześnie, czy też stoją za tym jakieś inne siły?

Trzeba przyznać, że obaj panowie na konferencji prasowej dokonali właściwie darmowej promocji produktów zwanych szczepionkami na grypę, które są przecież produkowane przez zagraniczne korporacje. To tak jakby politycy zaczęli reklamować konkretną markę samochodu. Czy taka akcja promocyjna to coś zupełnie normalnego? Być może tą kuriozalną konferencją prasową powinna się w tym kontekście zainteresować agencja CBA?

Autorstwo: Admin ZNZ

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl